

## REDAKTOR, HISTORYCY I HISTORIA. UWAGI NA TEMAT PUBLIKACJI

„*Mam na Pana nowy zamach...*”. Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii, wybór i opracowanie Sławomir M. Nowinowski, Rafał Stobiecki (współpraca Anna Brzezińska i Milena Przybysz-Gralewska), t. I–III, Łódź–Paryż 2019

Jerzy Giedroyc utożsamiany jest przede wszystkim z prowadzeniem działalności politycznej, a zasadność tej opinii znajduje potwierdzenie w programie „Kultury”, czasopisma o tytule nie w pełni adekwatnym do celów, którym służyło. Usprawiedliwienie rozbieżności między nazwą pisma a stawianymi przed nim zadaniami stanowić może skłonność Redaktora do uprawiania polityki przez literaturę oraz opieka roztaczana nad nią i nad pisarzami. Przyjęcie takiej perspektywy bezzasadnie marginalizuje zainteresowanie okazywane przez Redaktora historii, zwłaszcza dziejom najnowszym, praktykowane od początku ukazywania się „Kultury”. W stosunku do przedwojennej działalności Giedroycia stanowiło to *novum*. Pisma redagowane przezeń w latach trzydziestych („Bunt Młodych” 1931–1937, „Polityka” 1937–1939) zajmowały się zagadnieniami historycznymi okazjonalnie, z wyjątkiem tych niewielu, które wchodziły w bezpośredni związek z ich przesłaniem politycznym. Definiował je pogląd Marszałka Piłsudskiego na sprawy polsko-ukraińskie, a ściślej rzecz biorąc polityczny sens wyprawy kijowskiej, rozumiany przez grupę „Buntu Młodych”/„Polityki” jako niespełniony, niemniej nietracący na aktualności, akt założycielski niepodległej, sprzymierzonej z Polską Ukrainy. Projekt ten stanowił rdzeń geopolitycznego stanowiska zespołu<sup>1</sup>.

Od czasu założenia „Kultury”, której pierwszy numer wyszedł w Rzymie w czerwcu 1947 r., Redaktor zmienił stosunek do przeszłości, co nie znaczy, że przewartościowaniu uległa wyznawana przezeń koncepcja geopolityczna, w której kluczową rolę niezmiennie

<sup>1</sup> Zob. R. Habielski, *Antecedencje. Jerzy Giedroyc oraz środowisko „Buntu Młodych” i „Polityki” wobec przeszłości* [w:] „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2017, s. 11–22.

odgrywała Ukraina. W numerze 4 „Kultury” (1948 r.) pojawił się dział „Najnowsza historia Polski”, w którym ogłaszane miały być „dokumenty, wspomnienia czy relacje dotyczące okresu Niepodległości, a przede wszystkim wojny 1939–1945 i chwili obecnej. Redakcja »Kultury« zwróciła się z prośbą o materiały do osób, które odgrywały decydującą rolę, lub były naocznymi świadkami, bez względu na ich przekonania, czy reprezentowany przez nie kierunek polityczny”<sup>2</sup>. Z biegiem czasu historia najnowsza stała się przybierającą na znaczeniu częścią tematyki pisma.

Powody zwrotu Giedroycia ku przeszłości nie są nieodgadnione. Świadomości skutków ideologizacji i cenzurowania piśmiennictwa historycznego w kraju oraz reakcji, jakie praktyka ta wzbudzała wśród Polaków na obczyźnie, towarzyszyła możliwość skorzystania z wiedzy i doświadczeń uczestników wydarzeń. Redaktor świadom był konieczności rejestrowania tego, co składało się porządek polityki wewnętrznej i zagranicznej II Rzeczypospolitej, istotę sprawy polskiej w okresie II wojny światowej oraz dociekania przyczyn, dla których Polska doświadczyła w jej finale losu, jaki stał się jej udziałem. Pogląd emigracji na dwudziestolecie i II wojnę światową, znane z autopcji, kontrastowo różny od formuły faktograficznej i interpretacyjnej narzucanej przez komunistów w kraju, nie był fundowany na założeniach sprzyjających obiektywizmowi. Giedroyc nie akceptował opinii ferowanych przez historiografię krajową, włączaną od końca lat czterdziestych w gorset materializmu historycznego, wulgarnie upolitycznianą i ideologizowaną. Nie chciał też pozostawać obojętny na właściwości pisarstwa pozakrajowego – refleksji obarczonej skłonnością do idealizowania, selektywnego doboru materiału stanowiącego przedmiot dociekań oraz bezkrytycyzmu w prezentowaniu własnych zasług. Przymioty te dały o sobie znać już w początkowym okresie wojny m.in. w dyskusji poświęconej przyczynom klęski wrześniowej<sup>3</sup>. Wcale nie znaczy to jednak, że pozakrajowa debata o przeszłości pozbawiona była ocen bezkompromisowo krytycznych, czego dowodem toczona w okresie bezpośrednio powojennym dyskusja o Powstaniu Warszawskim<sup>4</sup>.

W przestrzeni sporu prowadzonego, nie zawsze bezpośrednio, między historiografią i publicystyką krajową a piśmiennictwem emigracyjnym, Redaktor usiłował zajmować pozycję osobną, przybieraną na ogół wobec większości zajmujących go spraw. Wynikała ona z założenia, że „Kultura” powinna być ośrodkiem niezależnym i odrębnym, niebędącym elementem większej całości. Przejawem tego przekonania w materii historycznej było publikowanie opracowań i dokumentów przynoszących nowe fakty bądź interpretacje, dotyczących kwestii nieoczywistych a wymagających wyjaśnienia oraz poruszanie spraw drażliwych.

<sup>2</sup> „Kultura” 1948, nr 5, s. 75.

<sup>3</sup> M. Norwid-Neugebauer, *Kampania wrześniowa 1939 r. w Polsce*, Londyn 1941; R. Umiastowski, *12 mil do Warszawy... 30 mil do Paryża*, Edynburg–Londyn 1941; K. Pruszyński, *Księga ponurych niedopowiedzeń. 1000 mil od prawdy*, Londyn 1941; W.A. Zbyszewski, *Bankructwo szkoły krakowskiej*, „Wiadomości Polskie” 1940, nr 24. Szerzej: M. Kukiel, *Literatura wojskowa [w:] Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. I, Londyn 1964, s. 469 n.

<sup>4</sup> Głosy, które padły poza krajem w reakcji na wybuch Powstania oraz w dyskusji toczonyj na jego temat po wojnie, przytacza L. Ciołkoszowa, *Publicystyka*, wstęp. A. Friszke, Warszawa 2013, s. 51, 99 n.

Giedroyc był emigrantem o dość typowej genealogii, opuścił Polskę w rezultacie agresji sowieckiej 17 września. Stąd też zdecydował się zacząć od początku, tj. od zapisu wydarzeń, których był świadkiem a niekiedy drugorzędny uczestnikiem – działalności rządu po 1 września, ewakuacji władz Rzeczypospolitej do Rumunii, okoliczności w jakich doszło do zmiany na stanowisku głowy państwa, rekonstrukcji ośrodka władzy<sup>5</sup>. Z biegiem czasu, konstatając położenie historiografii krajowej oraz właściwości piśmiennictwa emigracyjnego, podjął zakończony mniej niż połowicznym sukcesem wysiłek opublikowania syntetycznego ujęcia historii Polski od czasów najdawniejszych po współczesne. Nie usiłował wprawdzie odbierać przeszłości historykom akademickim, niemniej dbał o zaznaczenie własnego miejsca w piśmiennictwie historycznym, które w kategorii syntez nie mogło poza krajem narzekać na brak osiągnięć. Współtworzyły je dzieła Mariana Kukieła i Władysława Pobóg-Malinowskiego, obejmujące łącznie czasy porzobiorowe, dwudziestolecie oraz II wojnę światową<sup>6</sup>. W 1961 r. nakładem Instytutu Literackiego wyszedł pierwszy tom *Historii Polski* (do 1506 r.) pióra Pawła Zaremby, ale kolejne części, nie z winy Redaktora, się nie ukazały. Rekompensatę stanowiły *Dzieje Polski* (1918–1939) Adama Krzyżanowskiego, opublikowane w 1973 r., oraz *Historia Dwudziestolecia* (1918–1939) Zaremby (1981) – dwutomowy zbiór tekstów audycji przygotowywanych dla Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

Już pierwsze świadectwa ogłoszone w „Kulturze” dowodziły, że Giedroyc nie utożsamiał przekazu o przeszłości z opowieścią pełniącą funkcję terapeutyczną, poprawiającą poczucie wartości przez potwierdzanie zasadności podejmowanych w przeszłości decyzji, bez względu na rezultaty, które przyniosły. Odporny na powaby idealizacji retrospektywnej oraz traktowania przeszłości jako rzeczywistości zastępczej, nie był owładnięty potrzebą opieki nad samopoczuciem historycznym emigrantów, chętnie posiłkujących się doświadczeniem martyrologicznym, idącym w parze z uwypuklaniem zalet romantyzmu politycznego. Praw rządzących dziejami Polski nie identyfikował z inicjatywami insurekcyjnymi, nie miał wszelako nic przeciwko temu, by dokumentować ten porządek rzeczy, uznając wartość doświadczeń jego uczestników oraz znaczenie wypadków, w których brali udział.

Gdyby postawić pytanie, jakiej – zdaniem Redaktora – historii potrzebują Polacy, odpowiedź nie byłaby prosta, lecz nie byłaby niemożliwa. Z pewnością nie miałaby to być historia fałszywa, będąca, jak chce Józef Szujski, mistrzynią fałszywej polityki. Nie miała być egzaltowaną, pozbawioną refleksji autokrytycznej opowieścią o własnych sukcesach i znaczeniu. Miała być historią służącą interesom niepodległego, demokratycznego państwa, w tym jego kontaktom z sąsiadami.

Z konstatacji tej może wynikać wniosek, że Giedroyc usiłował konstituować krytyczne myślenie o przeszłości. Owszem było tak, gdy zachodziły ku temu przesłanki prowadzące się do ustalania faktów i wyjaśniania okoliczności, zabiegów wolnych od ideowej, partyjnej oraz powodowanej jakimikolwiek innymi powodami stronniczości. Poza dowodami świad-

<sup>5</sup> Zob. m.in. F.S. Składkowski, *Prace i czynności Rządu Polskiego we wrześniu 1939 r.*, „Kultura” 1948, nr 5, 6; *Zapiski Ambasadora Rogera Raczyńskiego dotyczące przejścia Naczelnych Władz polskich do Rumunii i rezygnacji b. Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego*, „Kultura” 1948, nr 9–10, s. 116–129.

<sup>6</sup> M. Kukiel, *Dzieje Polski porzobiorowe 1795–1921*, Londyn 1963; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. I–III, Paryż–Londyn 1953–1960.

czącymi o prawdopodobieństwie tej tezy, wynikającej m.in. z poglądu, któremu Redaktor nierzadko dawał wyraz, mianowicie że historia Polski jest zniekształcana, a nawet zakłamywana, wzmacnia ją jeszcze jedno przypuszczenie. W okresie przedwojennym Giedroyc z uznaniem odnosił się do tradycji szkoły krakowskiej, przyczyn niepowodzeń chętniej dopatrującej się we własnych błędach i zaniechaniach niż w działalności sił zewnętrznych<sup>7</sup>. W rozmowie przeprowadzonej w 1936 r. przez „Bunt Młodych” z prof. Olgierdem Górką historyk ten dowodził, że Polacy nie potrzebują „falszu i grubego retuszu by stworzyć potrzebny nam dla celów narodowych obraz naszych dziejów”<sup>8</sup>. Wolno sądzić, że opinia ta nie była Redaktorowi obca również w okresie powojennym.

Gdyby okazało się, że ten trop dociekań jest prawidłowy, można założyć, że sens historii dostrzegał Giedroyc w jej wymiarze dydaktycznym, chętnie widząc w przeszłości zwierciadło błędów. Ich ujawnianie nie było jednak celem samym w sobie. Służyło namysłowi, będąc – a przynajmniej mogąc być – materiałem do refleksji. Z przesłania tego wynikało publikowanie materiałów o często rozbieżnych wnioskach, dających możliwość przyjrzenia się przeszłości, zwłaszcza wydarzeniom neuralgicznym, z różnych perspektyw.

Jeśli powyższe diagnozy uznać za zbyt oczywiste albo wręcz nietrafne, można zwrócić uwagę na deklaracje Giedroycia dowodzące, że jego stosunek do przeszłości był bardziej złożony. Redaktor był piłsudczykiem (pomstującym, że Polską, obok trumny Dmowskiego, rządzi trumna Marszałka), która to postawa w okresie powojennym oznaczała, poza niewygasłym sentymentem, a tym samym niechęcią do nadmiernych krytyk polityki Piłsudskiego, uznanie zasadności jego stanowiska geopolitycznego, niepozostającego bez związku z tematyką materiałów, które publikował, oraz polityczną linią „Kultury”.

Przy próbie diagnozowania sympatii i antypatii historycznych Giedroycia dobrze jest pamiętać o wspomnianym w *Autobiografii na cztery ręce* uczuciu „natychmiastowej sympatii”, jaką budzić w nim miały sprawy i ludzie przegrani<sup>9</sup>. Gdyby deklarację tę stosować do wyjaśniania polityki wobec przeszłości, nie jest ona wskazaniem całkiem zrozumiałym, nie wszyscy przegrani zasłużyli bowiem na przywilej, o którym mowa. Potwierdzającym ją przykładem jest osoba Edwarda Rydza-Śmigłego, niedarzonego przez Redaktora przed Wrześniem szczególnym uznaniem. Mimo to jego wojenne losy oraz podróż powrotną do kraju usiłował wyjaśnić i udokumentować z godną uznania wytrwałością (nie bez intencji zdjęcia ciężącego nad Śmigłym odium), której zwieńczenie stanowił druk relacji Bazylego Rogowskiego<sup>10</sup>. Sympatia kierowana ku przegranym nie oznaczała wszelako (przypadek Śmigłego) unikania druku świadectw dowodzących złego przygotowania Polski do wojny i poważnych błędów w dowodzeniu, stawiających Naczelnego Wodza w złym świetle<sup>11</sup>.

Zastanawiając się nad stosunkiem Redaktora do przeszłości, nie można zapominać o tym, jaką wagę przykładał do polityki czystej, bezprzymiotnikowej. Prowokuje to do

<sup>7</sup> M. Pruszyński, *Rozmowa z prof. Górką*, „Bunt Młodych” 1936, nr 23.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 39.

<sup>10</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Ostatnie chwile marsz. Śmigłego*, „Kultura” 1951, nr 12 (50); B. Rogowski, *Wspomnienia o Marszałku Śmigłym*, „Zeszyty Historyczne” 1962, nr 2, s. 9–124.

<sup>11</sup> Zob. m.in. T. Nowacki, *Czy mogliśmy uniknąć klęski wrześniowej*, „Zeszyty Historyczne” 1963, nr 3, s. 46–55; S. Żochowski, *Czy Polska mogła uniknąć klęski*, „Zeszyty Historyczne” 1966, nr 9, s. 52–74.

pytania, czy materiały historyczne, które drukował, były odrębne od zadań stawianych sobie w porządku politycznym, innymi słowy – czy „polityka” i „polityka historyczna” Giedroycia to dwa różne porządki? Publikowanie opracowań i dokumentów, które obnażały fałszerstwa historiografii krajowej, zwłaszcza w przypadku takich zagadnień, jak stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941, zbrodnie sowieckie na Polakach w czasie II wojny światowej, Powstanie Warszawskie czy geneza Polski Ludowej, dezawuowało schematy komunistycznej historiografii i przyczyniało się do delegitymizacji władzy komunistów, korespondując z antyreżimową linią polityczną „Kultury”. Porządki polityczny i historyczny współgrały ze sobą wyraźniej w wypadku rekonstrukcji dziejów II Rzeczypospolitej, uwzględniającej m.in. zagadnienia narodowościowe i konflikty na tym tle. Odnosząc się do problemu polsko-ukraińskiego, Giedroyc opowiadał się za rozdziałem kwestii historycznych od politycznych, uznając, że powinnością piszących o przeszłości jest rozbrajanie nieporozumień uniemożliwiających dialog poświęcony współczesności i przyszłości. Dowodami tego – nie jedynymi – są książka poświęcona zabójstwu Bronisława Pierackiego<sup>12</sup> oraz próby wyjaśnienia udziału oddziałów ukraińskich w pacyfikowaniu Powstania Warszawskiego<sup>13</sup>. Nastawienie takie nie wykluczało szacunku dla pamięci Kresów, wartych mimo to poświęcenia dla pojednania z Ukrainą. Redaktor nie był entuzjastą nadawania Ziemiom Wschodnim wymiaru „wymyślanego paradyzu”, innymi słowy widzenia w nich obdarzonego szczególnymi przymiotami arkadyjskiego terytorium, po wojnie udzielającego emigrantom symbolicznego schronienia przed niełatwą i nieakceptowalną współczesnością. Nie miał wszelako nic przeciwko temu, by przypominać o zniszczonym bezpowrotnie fenomenie Kresów z preferencją dla refleksji pozbawionej szowinizmu, nieunikającej wolnego od sentymentu, krytycznego spojrzenia na przejawy polskiej tam obecności<sup>14</sup>.

Uprawianie polityki poprzez historię sprzyjało instrumentalizowaniu sposobnych temu autorów i ich dzieł. Po Październiku większość wydawnictw tego rodzaju stanowić miała inspirację dla krajowych rewizjonistów wspieranych przez Giedroycia<sup>15</sup>. W 1964 r. Redaktor uruchomił serię „Archiwum rewolucji”, w której ukazywały się książki o różnej tematyce, w tym historycznej, dowodzące wagi, z jaką podchodził do podważania spistości ideowej reżimu przez operowanie świadectwami byłych, rozczarowanych bądź nieskrępowanych kliszami marksistów.

O ile w początkowym okresie „Kultury” Redaktor zabiegał o druk materiałów, zwracając się o nie do potencjalnych autorów bądź osób nimi dysponujących, o tyle już niedługo później musiał radzić sobie z ich coraz większym napływem. Poza uznaniem, które zyskał dział „Najnowsza historia Polski”, przyczyną był deficyt czasopism, które mogły udźwignąć ciężar publikacji świadectw tego rodzaju, potęgująca się potrzeba reagowania na ustalenia historiografii krajowej, ale także proces starzenia

<sup>12</sup> W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Paryż 1973.

<sup>13</sup> B. Lewycky, *Ukraińcy a likwidacja powstania warszawskiego*, „Kultura” 1952, nr 6 (56).

<sup>14</sup> D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987.

<sup>15</sup> Zob. m.in. A. Ciołkosz, *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska*, Paryż 1961; A. Stawar, *Pisma ostatnie*, Paryż 1961.

się emigracji przekonanej, że jedną z jej ostatnich powinności jest dokumentowanie doświadczonej przeszłości<sup>16</sup>.

Pomijając tematykę i wartość oferowanych mu materiałów, Giedroyc żywił wątpliwości w sprawie publikowania nawet tych bezwzględnie cennych. Ich obecność w „Kulturze” oraz polemiki, jakie wywoływały, nie pozostawały bez wpływu na profil pisma, przesłaniając problematykę *stricte* polityczną, którą uważał za priorytetową. Przekonanie to zaważyło na rozważanej co najmniej od 1957 r. decyzji o założeniu „Zeszytów Historycznych”, których pierwszy numer ukazał się w 1962 r. Czasopismo, poświęcone głównie dziejom Polski w XX w., wychodziło początkowo jako półrocznik, a od 1973 r. jako kwartalnik. Redaktor preferował świadectwa wnoszące nowe ustalenia, interesujące zarówno dla czytelnika emigracyjnego, jak i krajowego, dające impuls do dalszych badań. Już niedługo po inauguracji „Zeszyty” stały się, za sprawą rangi publikowanych w nich tekstów, najlepszym pozakrajowym czasopismem historycznym, jeśli nie wręcz najlepszym w ogóle, przy czym w zakresie swoich podstawowych zainteresowań w kraju nie mogły mieć konkurenta ze względów cenzuralnych<sup>17</sup>.

Właściwy emigracji skłon ku przeszłości przysparzał „Zeszytom” wspomnień, wywiadów, dokumentów, studiów, polemik i recenzji, potwierdzających zasadność założenia pisma oraz jego pozycję. Zainteresowanie okazywane „Zeszytom” przez autorów emigracyjnych spowodowane było, poza tematyką, ich stabilnością, czego nie można powiedzieć o kondycji pozakrajowych czasopism o podobnym profilu: „Tek Historycznych”, których wydawcą było Polskie Towarzystwo Historyczne w Wielkiej Brytanii, oraz „Niepodległości” wydawanej przez Instytut im. Józefa Piłsudskiego, najpierw w Londynie, a następnie w Nowym Jorku. Zarówno jedno pismo, jak i drugie tylko w pewnym stopniu było alternatywą dla „Zeszytów”. „Teki” publikowały materiały, których tematyka nie wykraczała poza granicę wybuchu I, a „Niepodległość” – II wojny światowej<sup>18</sup>.

W roli redaktora „Zeszytów” Giedroyc, liberalny dyktator, nie był dalece różny od redaktora „Kultury”. Nie przyjmował do druku materiałów, które – nie zawsze z jasnych powodów – mu nie odpowiadały, uzasadniając jednak odmowy, zaakceptowane zaś przystosowywał do publikacji w sposób trudny niekiedy do przyjęcia przez autorów. Przestrzegając objętości „Zeszytów”, nie wahał się używać nożyczek; uznawał, chyba nie we wszystkich wypadkach zasadnie, że skróty wychodzą na dobre tekstom, a tym samym ich czytelnikom. Praktyki tej nie rezerwował wyłącznie dla „Zeszytów”; maszynowanie (określenie Giedroycia) maszynopisów było praktyką na porządku dziennym także w wypadku „Kultury”.

<sup>16</sup> E. Romiszewski, *Wzmierzona fala wspomnień w literaturze emigracyjnej 1961–1976*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) [1976], s. 48–86; zob. także, Z. Markiewicz, *Literatura dokumentarna [w:] Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. II, Londyn 1965, s. 11–33; S.J. Paprocki, *Literatura dokumentarna w czasopismach [w:] Literatura polska...*, s. 35–167.

<sup>17</sup> Zob. m.in. A.P. [A. Paczkowski], 25 lat „Zeszytów Historycznych”, „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 82, s. 3–15; opinie na temat „Zeszytów” w ostatnim numerze „Zeszyty Historyczne” 2010, nr 171; „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2017.

<sup>18</sup> Zob. bibliografię „Niepodległości”, *ibidem* 2019, t. LXVIII.



Świadom potencjału emigracji, Giedroyc usiłował utrwalać relacje, ale także je wywoływać. Skłaniać do pisania osoby będące świadkami wydarzeń, takie zwłaszcza, które znał i cenił (np. Bogusława Miedzińskiego czy Wiktora Tomira Drymera), ale również te, do których działalności żywił sceptycyzm, a może nawet coś więcej (gen. Kazimierz Sosnkowski). Usiłując mówić własnym głosem poprzez swoich autorów, nie mógł nie korzystać z ustaleń historyków akademickich, a przyjęte przezeń kryteria powodowały, że w „Kulturze” i „Zeszytach” występowali badacze wszystkich generacji; debiutujący w dwudziestoleciu, a niekiedy jeszcze przed odzyskaniem niepodległości (Marian Kukiel) oraz kończący studia w trakcie wojny bądź po jej zakończeniu (Piotr Wandycz, Anna Cienciała, Jan M. Ciechanowski, Janusz K. Zawodny), związani z instytucjami emigracyjnymi albo ośrodkami niepolskimi, niekiedy z jednymi i drugimi. Zjawisko samo w sobie stanowili świadkowie historii reprezentujący szeroki zakres przynależności partyjnych, przekonań, doświadczeń i profesji. Byli wśród nich przedstawiciele obozu sanacyjnego, ale również przedwrześniowej opozycji (Stanisław Kot, Adam Ciołkosz), dowódcy Września i sił zbrojnych na Zachodzie, działacze polityczni i wojskowi związani z Państwem Podziemnym, osoby współtworzące politykę władz RP na obczyźnie w czasie wojny.

W końcu lat sześćdziesiątych pojawili się na Zachodzie historycy, którzy opuścili kraj na skutek wszczętej przez władze kampanii antysemitkiej. Zdecydowana większość z nich była wcześniej autorami prac stanowiących przykład adaptowania przeszłości do celów reżimu, do czego asumpt dawało zatrudnienie w instytucjach takich, jak Wojskowa Akademia Polityczna im. Feliksa Dzierżyńskiego (dysponująca Katedrą Historii Polski, Katedrą Historii Powszechnej oraz Katedrą Historii Polskiego Ruchu Robotniczego), Zakład Historii Partii przy KC PZPR czy Wyższa Szkoła Nauk Społecznych. Dominantę ich zainteresowań stanowiła na ogół specyficznie rozumiana historia „ruchu robotniczego”. Badacze ci, w większości wypadków, specjalizowali się w zohydowaniu II Rzeczypospolitej, której niepodległość oraz ład wewnętrzny, mimo zmian postępujących w latach trzydziestych, oparty na poszanowaniu pluralizmu, stanowił kłopotliwy kontrast z urządzeniem i charakterem Polski Ludowej, czemu reżim usiłował zaradzić fałszerstwami i epitetami.

Stosunek Giedroycia do historyków, którzy wyjechali z kraju w końcu lat sześćdziesiątych, mieścił się w logice stanowiska przyjętego wobec uchodźców z Polski Ludowej w początku poprzedniej dekady (sprawa Miłozsa)<sup>19</sup>. Wiedząc o dokonaniach nowych emigrantów, Redaktor nie uznał ich dotychczasowych zaangażowań za czynnik dyskwalifikujący. Stanowisko to, które nie wszystkim przypadło do gustu, nie było pozbawione podstaw. Nowi emigranci, wyposażeni w wiedzę, obserwacje i doświadczenia, których brakowało tym, którzy opuścili kraj w 1939 r., uzupełniali środowisko współpracowników „Zeszytów” i „Kultury”. Inicjowali badania nad dziejami Polski Ludowej, podejmowane dotąd nieczęsto, a także zajmowali się zagadnieniem stosunków polsko-żydowskich, których rozplątywaniem Redaktor był szczególnie zainteresowany, piętnując antysemityzm i walcząc z rozpowszechnionymi na Zachodzie antypolskimi stereotypami. Oprócz autorów, którzy z różnych powodów – i w różnym czasie – znaleźli

<sup>19</sup> Z. Zaremba, *Wobec nowego uchodźcy*, „Kultura” 1951, nr 7 (45–46).

się na emigracji, w „Zeszytach” pojawiali się badacze krajowi. Do 1989 r. nie było ich wielu, część pisywała pod pseudonimami. Sytuacja uległa zmianie w ostatniej dekadzie życia Redaktora. Trudno już wówczas mówić o istnieniu emigracji, która skończyła się wraz rozpadem systemu komunistycznego w Polsce, toteż „Zeszyty” nabrały charakteru platformy wypowiedzi historyków zajmujących się przede wszystkim dziejami najnowszyimi, bez względu na miejsce zamieszkania.

Kres emigracji, rozumiany w sensie biologicznym, nie pozostał bez wpływu na charakter „Zeszytów”. Miejsce relacji zaczęły coraz częściej zajmować studia i artykuły. Zmieniając charakter czasopisma, zjawisko to nie obniżało jego rangi. Zamknięcie „Zeszytów”, których ostatni numer (171) wyszedł w 2010 r., w dziesięć lat po śmierci ich założyciela, okazało się niepowetowaną stratą.

Zasługa Giedroycia dla badań i refleksji nad najnowszymi dziejami Polski, których przejawem, obok „Kultury” i „Zeszytów”, są książki wydane w ramach Biblioteki Kultury, wymaga czegoś więcej niż zdawkowej konkluzji, choćby najstaranniej uzasadnionej. Wolno wobec tego żywić nadzieję, że podejmowane przez Redaktora przedsięwzięcia znajdą wyraz w poświęconym im opracowaniu stojącym na wysokości jego osiągnięć. Zanim do tego dojdzie, wypada zmierzyć się z dziełem mającym wszelkie dane ku temu, by stanowić tyleż dowód osiągnięć Redaktora, co inspirację do badań, noszącym tytuł „*Mam na Pana nowy zamach...*”. Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii, wybór i opracowanie Sławomir M. Nowinowski, Rafał Stobiecki (współpraca Anna Brzezińska i Milena Przybysz-Gralewska), t. I–III, Łódź–Paryż 2019. Skali przedsięwzięcia dowodzi jego objętość – w trzech woluminach, liczących łącznie ponad 3100 stron, ogłoszonych zostało 2506 listów, z których Giedroyc był autorem 1246, reszta zaś wyszła z pod ręki jego 161 respondentów – historyków i świadków wydarzeń.

Ocenę antologii o takich rozmiarach i właściwościach zacząć trzeba od pytania o zasadność powołania jej do życia. Poprzedzona lekturą odpowiedź nie jest trudna – nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości. Opublikowanie korespondencji otwiera dostęp do źródeł o wielowymiarowej charakterystyce, ilustrujących relacje Redaktora z historykami i świadkami, znajdujące na ogół odbicie w częstotliwości, z jaką publikowali w „Zeszytach” lub „Kulturze”. Korespondencja, nie tylko w wypadku zagadnień historycznych, była dla Giedroycia laboratorium służącym uzgadnianiu tematów, charakteru i objętości zamawianych bądź nadsyłanych tekstów, propozycji zmian, formułowaniu ocen wypadków lub osób oraz ogólniejszych opinii dotyczących przeszłości. Poza uzgadnianiem szczegółów listy zawierały, jeśli była po temu okazja, deklarację oczekiwań i preferencji układających się w porządek zamiarów i przedsięwzięć zasługujących na miano prowadzonej przez Redaktora „polityki historycznej”. Respondenci Giedroycia reagowali adekwatnie. Dawali wyraz swoim opiniom na temat zajmujących ich zdarzeń, zainteresowań innych historyków i efektów prowadzonych przez nich badań, określali swoje stanowiska, wspominali o wydarzeniach nieznanych, względnie niepotwierdzonych, projektach, które nie zawsze dochodziły do skutku, a także o planach publikacyjnych. Godna uwagi jest korespondencja prowadzona po 1989 r., ilustrująca mało znany stosunek Giedroycia do procesu rządzenia III Rzeczypospolitej, jej klasy politycznej i polityki zagranicznej, zwłaszcza w wymiarze wschodnim.



Autorzy zdecydowali się poświęcić część wstępu „polityce historycznej” Redaktora, referując opinie zawarte w tomie *W poszukiwaniu innej historii* (2015), w którym ogłosili opublikowane przez Giedroycia teksty o historii<sup>20</sup>, za motyw przewodni inicjatyw Redaktora uznając misję „gruntownej rewizji historycznego *imaginarium* Polaków”<sup>21</sup>. Uroda i efektywność tej frazy znacznie przewyższa jej użyteczność. Redaktor wprawdzie lubił chodzić pod prąd, niemniej jednak sprowadzanie jego predyspozycji do rewidowania wyobrażeń budzi wątpliwości. Pomijając fakt, że autorzy nie wspominają o tym, co Redaktor i oni sami rozumieją pod pojęciem „historyczne *imaginarium*” (parę słów na ten temat z pewnością nie byłoby poczytane za gadulstwo), Giedroyc nie był depozytariuszem prawdy o przeszłości i nie dysponował narzędziami, poza własną pamięcią i poglądami, za których pomocą mógłby obejmować i weryfikować treść przekazów oraz ich wagę. Ulegając sympatiom i antypatiom, nie aspirował do przybierania roli weryfikatora, uwzględniając różnorodność stanowisk. Ubieranie Redaktora w kostium rewidenta, poza mimowolnym sugerowaniem wątpliwego skądinąd przypuszczenia, że – zwłaszcza poza krajem – istniało jakieś wspólne wyobrażenie o przeszłości – było ich przecież wiele – stawia Giedroycia niejako na zewnątrz materii poznania, czyniąc go kimś, kim nie był.

Jeśli zdecydować się na użycie skromniejszych słów, Giedroycia obdarzyć można dystynkcją osoby nieobawiającej się ocen opinii publicznej oraz usiłującej, z dobrym na ogół skutkiem, docierać do badaczy oraz świadków i publikować, a niekiedy konfrontować ich studia i relacje. Diagnoza taka nie wydaje się ani pomniejszeniem jego dokonań, ani podważeniem „polityki historycznej”, którą prowadził. Pozwalając sobie na posłużenie się sformułowaniem Michała Römera, użytym w innym kontekście, misję Redaktora widzieć wolno w wytrwałej opiece nad „wspaniałą kulturą woli Niepodległości”, którą legitymowała się Polska od końca XVIII w. Obowiązek patronatu nad procesem dokumentowania przeszłości sprowadzał Giedroyc do prób wyjaśniania, „jak było i dlaczego stało się tak, jak się stało”, nawet wówczas, gdy efekty tych wysiłków nie przydawały chwały sprawom bądź uczestnikom, a relacje nie układały się w spójną całość. Nie od rzeczy będzie dodać, że z sobie tylko wiadomych powodów nie przyjmował do druku świadectw, które mogłyby uchodzić za przykłady prób rewidowania *imaginarium* (*Kurier z Warszawy* Jana Nowaka-Jeziorańskiego; *Wspomnienia lwowskie* Stanisława Vincenza; *Mój wiek* Aleksandra Wata), zabiegając o wydanie prac pozbawionych tej właściwości (Stanisław Kościalkowski, *Antoni Tyzenhauz. Podskarbi nadworny litewski*, t. 1–2, Londyn 1970–1971).

Kluczowym problemem, przed którym stanęli autorzy dzieła będącego przedmiotem niniejszych uwag, było kryterium wyboru. Zasady, które przyjęli, skrupulatnie informując o nich we *Wprowadzeniu*, współtworzą coś w rodzaju algorytmu, umożliwiając

<sup>20</sup> R. Stobiecki, S.M. Nowinowski, *O polityce historycznej Jerzego Giedroycia słów kilka* [w:] *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. R. Stobiecki, S.M. Nowinowski, współpraca A. Brzezińska, M. Przybysz, Łódź–Paryż 2015, s. 11–26.

<sup>21</sup> „Mam na Pana nowy zamach...”, *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii*, wybór i oprac. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki (współpraca A. Brzezińska i M. Przybysz-Gralewska), t. I–III, Łódź–Paryż 2019, t. I, s. 9.

cego i uzasadniającego dobór autorów oraz wybór odpowiedniej liczby listów. Kryteria częstkowe współtworzą takie kategorie, jak „ranga korespondenta”; „charakter relacji” z Redaktorem; wkład „w dorobek historiograficzny Instytutu Literackiego”; tematyka listów („problemy słabo obecne w literaturze przedmiotu”) oraz ich „walor literacki”. Pod uwagę wzięci zostali historycy i świadkowie polscy – emigracyjni i krajowi – oraz obcy (Daniel Beauvois, Richard Pipes, Gotthold Rhode, badacze ukraińscy), pominięto natomiast osoby, których korespondencja z Redaktorem została już ogłoszona drukiem<sup>22</sup>. Autorzy wyboru zdecydowali się nie oddzielać historyków od świadków, uznając, że zabieg tego rodzaju skazany byłby na niepowodzenie. Trudno się z tym nie zgodzić, próbę tego rodzaju unicestwienia podwójny status sporej liczby współpracowników Giedroycia.

Autorzy wyboru nie precyzują pojęcia „świadek”, niejednoznacznego przecież (biorący aktywny udział czy obserwator luźno powiązany z istotą wydarzeń?), identyfikując je raczej z zaangażowanymi uczestnikami – działaczami politycznymi, przedstawicielami establishmentu, wyższymi oficerami (Felicjan Sławoj Składkowski, Tadeusz Pełczyński) – niż np. z ludźmi pióra, choć kwalifikacją tą zostali objęci i oni (Andrzej Micewski, Jerzy Stempowski, Stanisław Vincenz, Aleksander Wat oraz wielopostaciowy Stanisław Mackiewicz – w jednej osobie świadek, uczestnik, publicysta i historyk). Nie od rzeczy byłoby poświęcić tej kwestii nieco więcej uwagi, zasadne jest przecież podejrzenie, że o randze „świadka” świadczy przede wszystkim wartość jego relacji.

Najpoważniejszą konsekwencją przyjęcia założeń selekcyjnych jest pominięcie już opublikowanych listów Redaktora. Przypomnijmy, że dotychczas wydana została drukiem korespondencja Giedroycia z Andrzejem Bobkowskim, Witoldem Gombrowiczem, Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, Aleksandrem Jantą-Pończyńskim, Markiem Hłaską (tylko listy Redaktora), Jerzym Huczkońskim, Stefanem Kisielewskim, Leszkiem Kołakowskim, Witoldem Jedlickim, Janem Józefem Lipskim, Józefem Mackiewiczem, Jewhenem Małaniukiem, Czesławem Miłozsem, Juliuszem Mieroszewskim, Janem Nowakiem-Jeziorańskim, Bohdanem Osadcukiem oraz innymi przedstawicielami emigracji ukraińskiej, Teodorem Parnickim, Michałem Sokolnickim, Czesławem Straszewiczem, Jerzym Stempowskim, Zbigniewem Z. Siemaszką, Stanisławem Vincenzem, Melchiorem Wańkowiczem, Aleksandrem Watem, Józefem Wittlinem, Wiktorem Woroszyńskim oraz Wacławem A. Zbyszewskim. Nazwiska te nie wyczerpują pełnej listy, pomniejsze edycje (Zdzisław Broncel<sup>23</sup>) ogłoszone zostały w „Zeszytach Historycznych”. Zamieszczenie informacji na ten temat (tylko niektóre z wydanych tomów korespondencji wspomniane zostały w przypisach wstępu) przyczyniłoby się do uczynienia klarowniejszymi zabiegów służących doborowi respondentów oraz ich rezultatów. Oto przykłady: autorzy zdecydowali się uwzględnić fragment korespondencji z Jerzym Stempowskim, wydanej (w wyborze) w 1998 r.<sup>24</sup> Opublikowanie dwudziestu listów nie przeczy przyjętym zasadom, zdecydowano bowiem o druku tych, które nie weszły do edycji przygotowanej przez

<sup>22</sup> „Mam na Pana nowy zamach...”..., cz. I, s. 14–17.

<sup>23</sup> M. Ptasieńska, *W cieniu Października. Listy Jerzy Giedroyc – Zdzisław Broncel, styczeń 1958*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 151, s. 136–180.

<sup>24</sup> J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946–1969*, cz. I–II, oprac. A.S. Kowalczyk, Warszawa 1998.

Andrzeja S. Kowalczyka, nic nie stało jednak na przeszkodzie wspomnieć, że edycja ta ujrzała światło dzienne, czego nie można dowiedzieć się z wywodów poświęconych kryteriom wyboru. Poza tym, jeśli zdecydowano się skorzystać z nieopublikowanej części korespondencji z autorem *Esejów dla Kassandry*, równie dobrze można było to zrobić z listami wymienionymi przez Redaktora, np. z Mieroszewskim (jeśli rzecz jasna uznać go za wartościowego świadka potrafiącego pisać), które także ukazały się w wyborze<sup>25</sup>.

Autorzy deklarują druk korespondencji wcześniej nieopublikowanej, co nie we wszystkich wypadkach jest zgodne ze stanem faktycznym. W 2019 r., w poświęconym „Kulturze” numerze „Blok-Notesu”, wydawanego przez Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, ukazało się 27 listów Giedroycia i prof. Tadeusza Manteuffla oraz 102 listy do i od Marii Danilewicz-Zielińskiej<sup>26</sup>. W obu wypadkach niektóre z nich znalazły się w „*Mam na Pana nowy zamach...*”. Autorzy nie wspominają o listach zamieszczonych w „Blok-Notesie”, być może nie wiedząc o tej inicjatywie, obie rzeczy wyszły drukiem w tym samym roku. O usprawiedliwieniu takim nie może być natomiast mowy w wypadku korespondencji Redaktora z Aleksandrem Watem, z której wybrano dwa listy ogłoszone w dwutomowej edycji listów od i do poety, wydanej w 2005 r.<sup>27</sup>

Zasady przyjęte przez autorów same w sobie nie budzą poważniejszych zastrzeżeń, niemniej nie tłumaczą się we wszystkich wypadkach w konfrontacji z zawartością dzieła. Ryzykownym przez swoją trudną mierzalność kryterium okazuje się literacki walor listów. Podobnie jest z „wkładem w dorobek historiograficzny”, warunkiem nieostrym, zwłaszcza gdy wykluczyć kategorię ilościową, zasadnym w przypadku historyków akademickich, jak i świadków, ale trudnym do egzekwowania w przypadku eseistów, dziennikarzy, czy poetów (Grabowska-Perth, Stempowski, Wat), a także historyków krajowych, którzy nie publikowali u Giedroycia.

Listy opublikowane zostały w wyborze. Niektóre korpusy są bardzo obszerne, trudno więc, by stało się inaczej; autorzy informują o ich łącznej liczbie oraz liczbie ogłoszonych drukiem. Najliczniejsze zespoły współtworzy korespondencja z Piotrem Wandyczem (165 listów); Józefem Lewandowskim (83); Wiktorem Sukiennickim (65); Pawłem Zarembą (62); Wacławem Jędrzejewiczem (60)<sup>28</sup>. Można odnieść wrażenie, że przywileju szczególnego uznania dostąpili współpracujący z Giedroyciem historycy fali pomarcowej (Michał Chęciński, Lucjan Dobroszycki, Emanuel Halicz, Józef Lewandowski, Aleksander Litwin, Paweł Korzec), a także socjolog Maria Hirszowicz, z czego wynika, że wszyscy spełniają przyjęte kryteria, co można podać w wątpliwość. Pomijając fakt, czy byli znakomitymi stylistami – to rzecz gustu, o kwestię tę trudno się spierać – nie wszyscy legitymowali się „rangą” czy znaczącym „wkładem w dorobek”, jedynie Hirszowicz opublikowała książkę w Instytucie Literackim<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, oprac. K. Pomian, J. Krawczyk, cz. I–II, Warszawa 1999; J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, oprac. R. Habielski, cz. I–III, Warszawa 2016.

<sup>26</sup> Z kręgu „Kultury”, „Blok-Notes” 2019, nr 16.

<sup>27</sup> A. Wat, *Korespondencja*, cz. I–II, oprac. A. Kowalczykowa, Warszawa 2005.

<sup>28</sup> „*Mam na Pana nowy zamach...*”, cz. I, s. 17.

<sup>29</sup> M. Hirszowicz, *Komunistyczny Lewiatan*, Paryż 1973.

Była już mowa o tym, że autorzy zdecydowali się uwzględnić korespondencję ze Stanisławem Mackiewiczem, do którego, jak pisał, Redaktor miał „słabość”<sup>30</sup>. Jeśli w „Kulturze” ukazywały się teksty Mackiewicza, były ku temu powody z pewnością znacznie poważniejsze niż względy natury sentymentalnej. Giedroyc wydrukował jego sprawozdanie z okresu pełnienia funkcji premiera rządu na obczyźnie, powodowany intencją ostrzeżenia przed tym, do czego prowadzi branie urojeń za rzeczywistość<sup>31</sup>. Po powrocie Mackiewicza do kraju w 1956 r. publikował go, uprzytamniając w ten sposób sens współpracy z „Kulturą”, który to zabieg nie pomniejsza ani znaczenia ówczesnej publicystyki Cata, politycznej i historycznej<sup>32</sup>, ani jego cenionej przez Giedroycia postaci chorego, samotnego człowieka walczącego piórem o prawo do wolności<sup>33</sup>.

Powyższe obiekcje nie wyczerpują listy zastrzeżeń. Pomijając sprawy drobne, np. powody zamieszczenia jednego (i jedyne go w ogóle) listu Giedroycia do prof. Jana Baszkiewicza, na który zresztą Redaktor nie otrzymał odpowiedzi, zastanawiają przychylny nieuwzględnienia korespondencji z takimi osobami, jak choćby Jakub Karpiński czy Stefan W. Kozłowski. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z respondentem spełniającym wszystkie kryteria, a przy tym w miarę rzutkim (66 listów Karpińskiego, 54 listy Redaktora); w drugim – z ważnym współpracownikiem (kontakty polsko-niemieckie) i ciekawym świadkiem, czego dowodem, poza faktem dość częstego przywoływania nazwiska Kozłowskiego w opublikowanych listach, jest obszerność korespondencji (309 listów Kozłowskiego, 321 listów Giedroycia). O inne niejasne przykłady pominięć nietrudno. Pasjonującym świadectwem są listy Zdzisława Broncia z okresu okołopaździernikowego, które nie weszły do edycji w „Zeszytach”, warta wzięcia pod uwagę korespondencja z Józefem Łobodowskim, którego nie można posądzić o brak rangi oraz zły styl, choć o „wkład w dorobek historiograficzny” już tak, względnie z Jamesem Burnhamem, amerykańskim przyjacielem „Kultury”.

Autorzy zwracają we wstępie uwagę na zjawisko, jakim była korespondencja Redaktora z kobietami, decydując się zamieścić w wyborze listy od i do kilkunastu współpracowniczek „Kultury”. W treści listów kierowanych przez Redaktora do kobiet autorzy dostrzegają cechy odmienne w stosunku do obecnych w listach do adresatów-mężczyzn, a nawet rys czegoś przywodzącego na myśl flirt<sup>34</sup>. Sugestia ta, przynajmniej w wypadku niektórych respondentek, zdaje się podejrzeniem tyleż bezpodstawnym, co niezrozumiałym. Z jakich to mianowicie powodów Giedroyc miałby flirtować z Walentyną Najdus lub Marią Turlejską? Dodać wypada, że wśród listów zakwalifikowanych do druku nie znalazła się korespondencja ze Stefanią Kossowską (345 jej listów i 219 Redaktora), ostatnią redaktorką tygodnika „Wiadomości”, a następnie autorką „Kultury”, „świadkiem” spełniającym niektóre z kryteriów przyjętych przez autorów.

<sup>30</sup> „Mam na Pana nowy zamach...”..., cz. I, s. 15.

<sup>31</sup> S. Mackiewicz, *Un travail raté*, „Kultura” 1955, nr 11 (97).

<sup>32</sup> S. Mackiewicz, *Polityka Becka*, Paryż 1964.

<sup>33</sup> Zob. *Odsłony Cata. Stanisław Mackiewicz w listach*, wybór N. Ambroziak, wstęp Z. Gluza, posłowie R. Habielski, Warszawa 2020 (tu także fragment korespondencji z Giedroyciem).

<sup>34</sup> „Mam na Pana nowy zamach...”..., cz. I, s. 23.

Przeglądając listę respondentów płci obojga, można odnieść wrażenie, że o ich doborze nie zawsze decydowały względy, na które powołują się autorzy.

Zagadnieniem wartym kilku słów jest opracowanie listów. Wydawcy źródeł muszą sprostać nie tylko wymogowi ich klarownego wyboru, ale także uczynienia zrozumiałymi dla czytelników. W zakresie odpowiedzialności edytora, w tym wydawcy korespondencji, leży powinność odniesienia się, jeśli nie do wszystkich – co jest na ogół niemożliwe – to przynajmniej do istotniejszych efektów przedsięwzięć, o których mowa w listach, kwestii spornych, opinii i informacji nieprawdziwych, oraz pomyłek, które doczekały się, bądź nie, wyjaśnienia. Wspominając we wstępie o zasadach opracowania wybranych przez siebie listów autorzy informują, że ograniczyli aparat naukowy do „niezbędnego minimum”. Decyzję tę uzasadniają przekonaniem o konieczności zaoferowania czytelnikowi możliwie największej ilości „materiału źródłowego” kosztem próby olśniewania go „własną erudycją”<sup>35</sup>. Strategia ta, na szczęście niestosowana powszechnie, sprowadza opracowanie dzieła głównie do przypisów biograficznych oraz odsyłaczy bibliograficznych. Dobrze i to, przy czym czytelnikowi korespondencji Giedroycia nie trzeba wyjaśniać, kim byli Gomułka, Stalin i Hitler. Bez zbytecznego ryzyka wolno przyjąć założenie, że nazwiska te obłyły im się o uszy. Dobrze byłoby natomiast poinformować o szczegółach biografii osób mniej znanych, np. dacie śmierci Karola Krackiewiczza (1989 r.), chyba że zabieg ten zaliczymy do „olśniewania erudycją”.

Odstąpienie od reagowania we wszystkich wymagających tego przypadkach można zrozumieć, zabieg taki powiększyłby i bez tego wielką objętość wyboru, w niektórych sprawach interwencja zdaje się jednak konieczna. Przykładem jest brak reakcji na świadectwo moralności wystawione Stefanowi Michnikowi przez Józefa Lewandowskiego twierdzącego, że w okresie stalinowskim zachowywał się on „przyzwoicie”, pełniąc funkcję „sędziego „sądu wojskowego”<sup>36</sup>. Choć nie jest do końca jasne, co w opinii Lewandowskiego oznacza termin „przyzwoite zachowanie” (wydawcy kwestię tę pomijają milczeniem), trudno pieczętować nim biografię osoby mającej na sumieniu uczestnictwo w składach sędziowskich orzekających wyroki śmierci wobec osób, których zeznania wymuszano torturami, pośmiertnie rehabilitowanych. Sprawę dobrze byłoby wyjaśnić z jeszcze jednego powodu. Niewykluczone, że za sprawą rekomendacji Lewandowskiego Stefan Michnik, po znalezieniu się w Szwecji (po Marcu 1968 r.), został współpracownikiem „Kultury”, w której publikował pod pseudonimem Karol Szwedowicz.

\*\*\*

Zastrzeżenia, które budzi książka, charakterystyczne dla prawie każdego wyboru i każdego opracowania materiału źródłowego, nie zmieniają faktu, że zasługuje ona na miano wydarzenia. Dając sposobność przyjrzenia się Redaktorowi w obszarze przedsięwzięć wprawdzie nie nieznanych, ale z pewnością docenianych dotąd w stopniu niewystarczającym, pozwala ona ocenić skalę i rangę jego zasług. Dobór innych respondentów przydałby tym dokonaniom jeszcze więcej blasku.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>36</sup> *Ibidem*, cz. II, s. 415.

## BIBLIOGRAFIA

## OPRACOWANIA

- A.P. [Paczkowski A.], *25 lat „Zeszytów Historycznych”*, „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 82.
- Bauman Z., *O frustracji i kuglarzach*, „Kultura” 1968, nr 12 (255).
- Ciołkosz A., *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska*, Paryż 1961.
- Ciołkoszowa L., *Publicystyka*, wstęp A. Friszke, Warszawa 2013.
- Beauvois D., *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987.
- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa, 1994.
- Giedroyc J., Mieroszewski J., *Listy 1949–1956*, oprac. K. Pomian, J. Krawczyk, cz. I–II, Warszawa 1999.
- Giedroyc J., Stempowski J., *Listy 1946–1969*, cz. I–II, oprac. A.S. Kowalczyk, Warszawa 1998.
- Giedroyc J., Mieroszewski J., *Listy 1957–1975*, oprac. R. Habielski, cz. I–III, Warszawa 2016.
- Habielski R., *Antecedencje. Jerzy Giedroyc oraz środowisko „Buntu Młodych” i „Polityki” wobec przeszłości* [w:] „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2017.
- Hirszowicz M., *Komunistyczny Lewiatan*, Paryż 1973.
- Kukiel M., *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, Londyn 1963.
- Kukiel M., *Literatura wojskowa* [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. I, Londyn 1964.
- Lewycki B., *Ukraińcy a likwidacja powstania warszawskiego*, „Kultura” 1952, nr 6 (56).
- Mackiewicz S., *Un travail raté*, „Kultura” 1955, nr 11 (97).
- Mackiewicz S., *Polityka Becka*, Paryż 1964.
- Markiewicz Z., *Literatura dokumentarna* [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. II, Londyn 1965.
- Norwid-Neugebauer M., *Kampania wrześniowa 1939 r. w Polsce*, Londyn 1941.
- Nowacki T., *Czy mogliśmy uniknąć klęski wrześniowej*, „Zeszyty Historyczne” 1963, nr 3.
- Odłony Cata. Stanisław Mackiewicz w listach*, wybór N. Ambroziak, wstęp Z. Gluza, posłowie R. Habielski, Warszawa 2020.
- Paprocki S.J., *Literatura dokumentarna w czasopiśmie* [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. II, Londyn 1965.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. I–III, Paryż–Londyn 1953–1960.
- Pruszyński K., *Księża ponurych niedopowiedzeń. 1000 mil od prawdy*, Londyn 1941.
- Pruszyński M., *Rozmowa z prof. Górką*, „Bunt Młodych” 1936, nr 23.
- Ptasińska M., *W cieniu Października. Listy Jerzy Giedroyc – Zdzisław Broncel, styczeń 1958*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 151.
- Rogowski B., *Wspomnienia o Marszałku Śmigłym*, „Zeszyty Historyczne” 1962, nr 2.
- Romiszewski E., *Wzmrożona fala wspomnień w literaturze emigracyjnej 1961–1976*, „Pamiętnik Literacki”, Londyn [1976].
- Składkowski F.S., *Prace i czynności Rządu Polskiego we wrześniu 1939 r.*, „Kultura” 1948, nr 5, 6.
- Stawar A., *Pisma ostatnie*, Paryż 1961.



- Stobiecki R., Nowinowski S.M., *O polityce historycznej Jerzego Giedroycia słów kilka* [w:] *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. R. Stobiecki, S.M. Nowinowski, współpraca A. Brzezińska, M. Przybysz, Łódź–Paryż 2015.
- Umiastowski R., *12 mil do Warszawy...30 mil do Paryża*, Edynburg–Londyn 1941.
- Wat A., *Korespondencja*, cz. I–II, oprac. A. Kowalczykova, Warszawa 2005.
- Z kręgu „Kultury”, „Blok-Notes” 2019, nr 16.
- Zapiski Ambasadora Rogera Raczyńskiego dotyczące przejścia Naczelnych Władz polskich do Rumunii i rezygnacji b. Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego*, „Kultura” 1948, nr 9–10.
- Zbyszewski W.A., *Bankructwo szkoły krakowskiej*, „Wiadomości Polskie” 1940, nr 24.
- „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2017.
- Żeleński W., *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Paryż 1973.
- Żochowski S., *Czy Polska mogła uniknąć klęski*, „Zeszyty Historyczne” 1966, nr 9.

Rafał Habielski

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej  
Uniwersytet Warszawski  
ORCID 0000-0003-3686-9931

**RAFAŁ HABIELSKI** – prof. Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Biura Badań Historycznych IPN, zajmuje się dziejami polskiej emigracji politycznej oraz historią mediów; ostatnio wraz z Pawłem Machcewiczem opublikował książkę *Rozgłoszenia Polska Radia Wolna Europa w latach 1952–1975*, Wrocław 2018.

**RAFAŁ HABIELSKI** – Professor at the University of Warsaw, an employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance; he deals with the history of Polish political emigration and the history of the media; he has recently published, together with Paweł Machcewicz, the book *Rozgłoszenia Polska Radia Wolna Europa w latach 1952–1975*, Wrocław 2018.